



PRENTICE GILBERT
konsul Stanów Zjednoczonych w Genewie, został mianowany stałym obserwatorem przy Lidze Narodów.



Ks. ELŻBIETA Hesseńska, słynna ongiś piękność, portret T. Gainsbourgha

ROK XI.

CZWARTEK, 12 STYCZNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

nr. 11

EXPRESS

ILUSTROWANY

Rozruchy w Hiszpanji trwają

Zamachy terrorystyczne w Sewilli. — 30 zabitych, 50 ciężko rannych. — Robotnicy kolejowi porzucili pracę. — Groźna sytuacja w Barcelonie
W Kadyksie ogłoszono strejk generalny.

Paryż, 10 stycznia.

Rewolucjoniści sewilscy dokonali wczoraj szeregu aktów terrorku.

Pewna ich grupa, zaskoczona przez policję w chwili podkładania bomb pod magazyny, rzuciła się do ucieczki, wskaoczywszy po drodze do przejeżdżającego tramwaju. Rewolucjoniści

ZMUSILI PRZY POMOCY REWOLUCJONISTÓW PASAŻERÓW,

motorniczego i konduktora do opuszczenia wozu, poczem puścili się z wielką szybkością ulicami miasta.

Policja, obawiając się wypadku, ścigała uciekających na samochodach. W końcu udało się zatrzymać tramwaj i aresztować rewolucjonistów. W walce, jaka się wywiązała,

DWAJ REWOLUCJONISTI ZOSTALI RANNI.

Jednocześnie w innym punkcie miasta wywiązała się strzelanina między policją a rewolucjonistami. Dokonano 20 aresztowań. Wszyscy aresztowani są członkami lokalnego komitetu konfederacji pracy.

Gubernator wydał rozkaz zamknięcia wszystkich

ORGANIZACJI SYNDYKALISTYCZNYCH I ANARCHISTYCZNYCH. W rozmaitych częściach miasta rewolucjonistami zmuszani szoferów do oddawania im zapasów benzyny, używając jej potem do podpalania magazynów, z których kilka spłonęło doszczętnie.

O PÓLNOCY ZASTREJKOWALI ROBOTNICZY KOLEJOWI.

Dotychczas nie wiadomo, czy strejk rozszerzy się również na funkcjonariuszy kolejowych.

Paryż, 10 stycznia.

Wczoraj wieczorem krążyły w Barcelonie pogłoski, że

REWOLUCJONISTI ZAMIERZAJĄ WZNOWIĆ SWĄ DZIAŁALNOŚĆ. Przy pomocy radja policja zakazała ludności opuszczania mieszkań po godzinie 20-ej. Wkrótce potem silne patrole policyjne poczęły krążyć po mieście, dokonując rewizji podejrzanych osób oraz zatrzymując przejeżdżające samochody.

Dymisja ministra spraw zagranicznych na Węgrzech

Budapeszt, 10 stycznia.

Regent zwolnił ministra spraw zagranicznych z zajmowanego stanowiska, na jego własną prośbę.

Funkcje ministra spraw zagranicznych objął prowizorycznie premier. Mianowanie posła węgierskiego w Berlinie, Kanl, na opróżnione stanowisko, nastąpi w najbliższym czasie.

Włoskie samoloty bojowe nad Austrią

Wiedeń, 10 stycznia.

Z Gracu donoszą, że w niedzielę popołudniu widziano w kilku miastach styryjskich eskadry, złożoną z 5-ciu wielkich samolotów bojowych, lecących w kierunku Węgier.

Samoloty szły bardzo nisko, że można było dostrzec ich pochodzenie w kierunku Węgier.

Według ostatnich informacji, bilans zabitych i rannych podczas zajść w dn. 8 b. m. wynosi nie, jak podano pierwotnie 8, lecz

30 ZABITYCH I 50 CIĘŻKO RANNYCH.

Ruchem terrorystycznym ma według pogłosek kierować iberyjska federacja anarchystyczna.

Paryż, 10 stycznia.

Cała prasa hiszpańska domaga się za stosowania surowych kar wobec rewolucjonistów i terrorystów.

Paryż, 10 stycznia.

Z Kadyksu donoszą, że na znak protestu przeciwko zabójstwu jednego z rewolucjonistów w toku bójki po meczu

footbalowym w ubiegłą niedzielę, **SYNDYKALISTI OGŁOSILI STREJK GENERALNY.**

Wszystkie magazyny są zamknięte. Do strejku przyłączyli się szoferzy taksówek i autobusów. Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.

Olbrzymia eksplozja w fińskiej fortecy

Cały arsenał wyleciał w powietrze. — 7 budynków koszarowych uległo zniszczeniu. — Liczne ofiary w ludziach

Berlin, 10 stycznia.

Z Helsingforsu donoszą o olbrzymiej eksplozji w największej fińskiej fortecy nadmorskiej w Mac Ellien.

W fortecy tej, oddalonej o 30 kilometrów od Helsingforsu wybuchł pożar który przetrzącił się na budynki amunicyjne.

CAŁY ARSENAŁ WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom pożarniczym i ratunkowym do miejsca katastrofy.

Wszystkie połączenia telefoniczne i

telegraficzne z fortecą są przerwane.

Z wybrzeża widać ciągle wybuchające stupy ognia i detonacje.

Według dotychczasowych informacji **7 BUDYNKÓW KOSZAROWYCH ZOSTAŁO DOSZCZĘTNIE ZNISZCZONYCH,**

tak że liczą się ze znacznymi ofiarami w ludziach.

Narazie krąży różne wersje na temat przyczyny katastrofy.

Mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych, co wskazywałoby na powstanie pożaru wskutek

nieostrożności.

Według innych wersji pożar powstał w remizie, gdzie znajdują się narzędzia straży ogniowej, co wskazywałoby

NA PLANOWA AKCJE ZBRODNICZA

Forteca na wyspie Mac Ellien założona została przez szwedów, rozbudowana przez Rosjan i zniszczona w roku 1918. Umocnienia te zostały następnie przywrócone przez Finlandję, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy techniki obronnej, przy wielkim nakładzie finansowym.

Forteca Mac Ellien była główną obronną bazą morską Finlandji.

PROCES B. WIĘZNIÓW BRZESKICH

rozpocznie się 7 lutego. — Świadkowie nie będą ponownie przesłuchiwani.

Warszawa, 10 stycznia.

(B) Dowiadujemy się, że na posiedzeniu gospodarczym Sądu Apelacyjnego w Warszawie postanowiono rozpa-

trywać proces b. więźniów brzeskich bez powołania świadków.

PROCES ROZPOCZĄĆ SIĘ MA 7 LUTEGO.

Wyścigi psów w Anglii

będą przedmiotem wielkiej dyskusji parlamentarnej

Londyn, 10 stycznia.

Powołana przez rząd komisja, reprezentująca wszystkie odłamy społeczeństwa angielskiego, wypowiedziała się w raporcie jednomyślnie przeciwko dopuszczaniu totalizatora na stadionach, na których uprawiane są wyścigi psów. Raport ujawnia niesłychany rozrost tego sportu, pod którego przykrywką ludność oddaje się nałogowi hazardu.

Niektóre dzienniki traktują raport jako chęć uzdrowienia społeczeństwa, toczzonego przez nałóg hazardu.

Inne pisma jednak uważają, że zalecenia raportu za zbyt surowe, gdyż odbierają szerokim masom ludności popularne przyjemności życiowe. Raport przedstawiony będzie gabinetowi i będzie również przedmiotem wielkiej dyskusji parlamentarnej.

Demonstracja robotników w Dunkierce

Doszło do starcia pomiędzy policją a demonstrantami.

Paryż, 10 stycznia.

W Dunkierce, gdzie strajk pracowników miejscowych doków trwa od miesiąca 2000 strajkujących urządziło dzisiaj demonstrację i pochód kierując się ku wejściu do portu, gdzie stały większe oddziały policji.

Między demonstrantami a policją doszło do starcia. Policja dała do tłumu demonstrantów kilka strzałów, po których manifestanci rozproszyli się, jednak po chwili powrócili i obrzucili policjantów kamieniami.

Dwóch policjantów oraz kilkunastu manifestantów zostało ciężko poranionych.

Bukareszt, 10 stycznia.

Dzisiaj rano na dworcu w Bukareszcie zderzył się pociąg pociąg pociąg pociąg pociąg 5 wagonów pociągu pociąg pociąg uległo zdruzgotaniu. 8 osób jest zabitych a 12 ciężko rannych.

Wielu pasażerów zostało kontuzjowanych.

Sąd Apelacyjny przyjął do wiadomości uwagi do protokołu rozprawy w pierwszej instancji, zgłoszone przez obrońców.

Również sąd przyjął do wiadomości sam protokół, a więc sąd jest zdania, że treść zeznań świadków jest mu dostatecznie znana i nie zachodzi potrzeba powołania ich ponownie.

W tym stanie rzeczy proces brzeski w drugiej instancji potrwa znacznie krócej niżeli w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Zuchwałe świętokradctwo pod Lidą

Lida, 10 stycznia.

Do kościoła rzymsko-katolickiego we wsi Butrymance, gminy bieniańskiej, powiatu lidzkiego, włamali się złoczyńcy, którzy z tabernaculum skradli puszkę srebrną na komunikanty.

Komunikanty rozsypani po ołtarzu, a następnie obrabowali zakrystję, z której zabrali monstrancję pół metra wysokości i wiele innych przedmiotów kościelnych.

Ogólna wartość okradzionych przedmiotów wyraża się cyfrą 3600 zł. Sprawcy zbiegli.

Warszawa, 10 stycznia.

(B) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś protesty wyborcze klubu ukraińskiego przeciwko wynikom wyborów w okręgu złoczowski i decyzję postanowił ogłosić 18 b. m.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział porządkowy) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
(dział literatowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Wojna dwóch wsi przed sądem

Przed sądem krakowskim stanęło 11 parobków ze wsi Pleszew i Kujawy, pow. Kraków, oskarżonych o bójkę w czasie której jeden z walczących, Stanisław Gębała, został tak ciężko pobity, że stracił pamięć.

Rozprawę wówczas odroczone celem przesłuchania nowych świadków, jednakże na samym wstępie wznowionej rozprawy postawił obrońca dr. Jan Bader wniosek o przekazanie sprawy trybunałowi kolegialnemu.

Mimo sprzeciwu prokuratora D-ra Lewickiego sąd uznał się niekompetentnym do sądenia tej sprawy, wobec czego rozprawę znowu odroczone.

Z sali koncertowej

Artur Rubinstein, jest dzisiaj jednym z najwybitniejszych pianistów świata. Krakowski melomani, oddawna odnoszą się do artysty Rubinsteina z wielkim entuzjazmem, czego dowodem był koncert w niedzielę, dnia 8 bm. w sali Starego Teatru mimo ciężkich czasów, prawie wysprzedany.

Rubinstein niema nigdy „złych dni“, może mieć nastrojowo lepsze i bardzo dobre. Ostatni koncert należał do lepszych dni.

Na sali jak zawsze na koncertach Rubinsteina, panowała podniosła atmosfera. Rubinstein wykonał utwory: Chopina, Brahmsa, Liszt, z współczesnych: Prokofieffa, De Faux.

B. R.

Smierć szczerom!

Wyniki akcji z listopada i października ub. r.

Na skutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadził IX. wydział Magistratu m. Krakowa w dn. 15 października i 3 listopada ubiegłego roku powszechne odzyszczenie miasta, trutką „Ratopax“.

Akcja ta dała dodatnie wyniki. W 4844 domach, w których założono wspomnianą truciznę na sumę ogólną 6771 do mów w mieście, znaleziono wedle danych właścicieli około 3000 padłych szczeromów, do której to liczby musi się jeszcze doliczyć nieznaną bliżej, a pewno znaczną ilość szkodników, które poginęły po norach i kanałach.

Akcja IX-go wydziału odniosłaby jeszcze lepsze rezultaty, gdyby wszyscy właściciele realności solidarnie ją poparli. Należy bowiem podkreślić, że około 35 proc. domów nie brało udziału w wspomnianym odzyszczeniu miasta.

WYJAŚNIENIE.

Pod tym tytułem zamieściliśmy notatkę, donoszącą o okradzeniu właścicielki sklepu z kapeluszniami Gusty Bauer. Z żartobliwego tonu notatki możnaby wnioskować, że złodzieje mieli jakies porachunki z okradzioną, przeto okradzioną stwierdza, że Tomaszewskich zupełnie nie znała i żadnych interesów ani stosunków z nimi nigdy nie miała.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem“, tel. 102-03.

Pl. Matejki 3 „Pod Jaglellą“, telefon 156-11.

Ul. Wybickiego 1, „Nowowiejska“ — tel. 156-10.

Ul. Rakowicka 12 — „Pod Trzema Gwiazdami“ — tel. 114-08.

Ul. Dietla 36 — „Apteka Sternbacha“ — tel. 147-64.

W Podgórzu: Rynek 9 „Pod Koroną“ — tel. 134-41.

„FIRCYK W ZAŁOTACH“

komedja Franciszka Zabłockiego będzie wznowiona w bież. sezonie na przedstawieniu wieczornym, na cenach zredukowanych, w piątek, bież. tygodnia z dyr. Juliuszem Osterwą w roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp.: Grenowska (Podst.), Ludwiżanka (Klarysa), Karbowski (Pryst), Pagowski (Pustak), Staszewski (Świątek).

Gorgonowa jest w dobrym humorze

Z ufnością czeka na proces, i bawi się ze swą córeczką

Onegdajsza wizyta Rity Gorgonowej w Sądzie Apelacyjnym — o czym już wczoraj obszernie donosiliśmy — obudziła żywą sensację w Krakowie. Zbiegowiska w Sądzie uniknięto dzięki temu, że dopiero w ostatniej chwili dowiedzia-

no się, iż ma ona zeznawać jako świadek w procesie Szczyrkowskiej, a kuluary Sądu Apelacyjnego są zazwyczaj słabo obsadzone przez publiczność. Ci, którzy Gorgonowej sami nie widzieli, starali się dowiedzieć czegoś od tych „szczęśliw-

ców“, którym dane było ją oglądać.

Gorgonowa nie zdradzała wcale żadnego przygnębienia, nie starała się też zwracać na siebie niczyjej uwagi. Ze znajomymi w więzieniu grzecznie się przywitała, w Sądzie odpowiadała śmiało.

Gorgonowa siedzi obecnie w celi wspólnej z ośmiu towarzyszkami i z córeczką, która stała się ulubienicą więzienia. Nazwano ją pieszczotliwie „Kropczką“ (dziecko nie zostało jeszcze ochrzczone) i wszystkie kobiety z matką na czele, zabawiają się cały dzień 4-miesięczną obecnie dziewczynką.

Gorgonowa śpiewa, śmieje się i rozmawia z współtowarzyszkami. O tragedji brzuchowickiej mówi niechętnie, zresztą nie zwraca się nikomu. O s. p. Lusi Zamblancie mówi dobrze. Na proces czeka z ufnością.

Szajka złodziejska grasuje w Krakowie

Już od kilku tygodni grasuje w mieście szajka złodziei, którzy pod pozorem wynajęcia mieszkania kradną co popadnie pod rękę.

Wczoraj do mieszkania Michaliny Frend przy ul. Szlak Nr. 56, zgłosił się jakiś mężczyzna, przedstawiający się za „prawnika“ i w czasie oglądania mieszkania skradł na szkodę sublokatorce Frendowej — Franciszki Krasuskiej, 150 złotych.

Nagły zgon

W sieni domu przy ul. Starowiślniej Nr. 47 spadła ze schodów 62-letnia Alia Wirth, przybyła do syna swego z Stanisławowa. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek ataku serca.

Morderca listonosza skazany na bezterminowe więzienie

Cieszyn, 10 stycznia.

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko mordercy listonosza Malysza — Chrapkowi, sąd przesłuchał jeszcze szereg świadków.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd udał się na naradę i po godzinie wyniósł wyrok, mocą którego Chrapek skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie i utratę praw obywatelskich na zawsze.

ZEBRANIA W KRAKOWIE.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. A. Potockiego 18 „Na Kotlewie“ odbędzie się zgromadzenie pracowników spożywczych, czeładników rzeźnicko-wedliniarskich, członków związków zawodowych Z.Z.Z. i t. d. Referaty wygłoszą prof. poseł Pochmarski, dr. Radzyński wicepr. rady grodzkiej B.B.W.R.

W lokalu klubu szoferów przy Placu Matejki Nr. 4 na parterze odbędzie się o godz. 19.30 zebranie lokatorów domów Z.U.P.U.

REPERTUAR TEATRÓW.
TEATR M. Im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Wilki w nocy“.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Romans cygański“ — (w rol. gł. Brygida Helm).
„APOLLO“ — „Pieśń Nocy“ (Jan Kienura).
„ATLANTIC“ — „Dobranoc Wiedniu“.
PROMIEN — „Pieśń Paryża“ — w roli gł. Marury Chevalier.
SŁOŃCE — „Rosjanie z rogu ulicy“ w rol. gł. Nora Nev. Złyszko Savan, ponadto występ Bron. Branowskiego.
SZTUKA — „Biała trucizna“ w rol. gł. Jaracz. Muszyński, Grzywoński.
„SWIT“ — „Pat i Patachon“ — Dzieci Wołacy.
UCIECHA — „Rasputin“ (w rol. gł. Konrad Veidt).
„WANDA“ — „Splew, calus, dziewczynka“.
DOM ŻOŁNIERZA — „Aniol pod szulfrką“.
W rol. gł. Billie Dove.

ORGANIZACJA NOWOCZESNEJ KSIĘGOWOSCI PRZEBITKOWEJ „KARTOWIST“

Ostatni wyraz techniki buchaltaryjnej: ORGANIZACJA + BILANSOWANIE. Sprawy buchaltaryjne i bilansowo-podatkowe. + Radzór.

Samobójstwo przemysłowca naftowego

Inż. Sajo zastrzelił się w swem mieszkaniu

Lwów, 10 stycznia.

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych rozeszła się po Lwowie wiadomość o tragicznej śmierci znanego w sferach lwowski przemysłowca naftowego, inż. Władysława de Sajo, prezesa Związku polskich przemysłowców naftowych i wiceprezesa nowozałożonego Związku producentów ropy.

S. p. inż. de Sajo zajmował mieszkanie przy ul. Akademickiej 5 i w nocy popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w skroń.

Silny kryzys odbił się na interesach s. p. inż. de Sajo. Posiadał on trzy kopalnie.

W ostatnich czasach nie mógł się wywiązywać ze swych zobowiązań i popadłszy w depresję duchową, postanowił odebrać sobie życie. Zamiar ten powstał jeszcze onegdaj w ciągu dnia, w którym napisał szereg listów do rodziny i przyjaciół.

S. p. inż. de Sajo należał do Pierwszej Brygady.

Macherski przeciw „Głosowi Publicznemu“

Przebieg rozprawy w Krakowie

Swego czasu głośny był proces dr. Macherskiego, właściciela firmy „Hawelka“ w Krakowie przeciwko „Głosowi Publicznemu“ oraz jego wydawcy i redaktorowi Franciszkowi Łobodzie i towarzyszom, którzy w nadzwyczajnym numerze w roku 1931 odsłoniли sensację szczegóły rzekomej działalności d-ra Macherskiego, d-ra Rowińskiego i s. p. prokuratora Sozańskiego.

Łoboda twierdził, że wszyscy przekupili urzędników podatkowych na korzyść firmy Hawelka.

O oszczerstwo oskarżony został również s. p. Cwikliński, były egzekutor podatkowy w magistracie, zarazem autor tych rewelacji, jednak z powodu śmierci postępowanie przeciwko niemu umorzono.

Ponadto Łoboda oskarżony był o wystosowanie pogrozek wobec jedne-

go z sprawozdawców pism.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył s. o. Cieślowski, wotowali s. o. Stuhr i Solecki. Oskarżał prokurator dr. Boryczko. Oskarżenie prywatne wnosila wdowa po prokuratorze, p. Wanda Sozańska, w asyście adw. d-ra Badera. Oskarżonych bronił adwokat Knoebel i Ignacy Friedman.

Trybunał po dwugodzinnej naradzie skazał Łobodę za oszczerstwo na pół roku więzienia, darując mu karę na podstawie amnestii. Drugi oskarżony, Gofron, skazany został, jako redaktor odpowiedzialny, na 200 zł. grzywny. Karę tę również mu darowano. Jedynie oskarżony Sucheń został uniewinniony. Ponadto Łoboda uniewinniony został od zarzutu gwałtu publicznego i wymuszenia, oraz z oskarżenia prywatnego Wandy Sozańskiej.

Trzej podoficerowie przed sądem

Dziś dalszy ciąg rozprawy

Przed sądem wojskowym przy ulicy Montelupich odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko trzem podoficerom 5-go ZAK-u, oskarżonym o znęcanie się nad podwładnymi. Na ławie oskarżonych zasiadli Adam Grudzień, starszy ogniomistrz, plutonowy zawodowy Józef Ma-

tura, oraz kapral rezerwy Edmund Kozioł.

Grudzień i Kozioł nie przyznali się do winy, natomiast Matura oświadczył, że dużo pił, a co robił gdy był pijany, nie pamięta.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sprawę odroczone do dnia dzisiejszego. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył major wso Hausner, oskarżał prokurator wojskowy kapitan dr. Bara, bronił adwokat dr. Strzeżmiński i dr. Leonold Suesser.

TRADYCYJNA ZABAWA KOŁA PAŃ STOW. SZK. LUDOWEJ.

W sobotę dnia 14 stycznia 1933 r. odbędzie się o godz. 9-ej w Resursie Urzędniczej, Rynek 13, 1 p. pod protektoratem Prezesa Tow. Szk. Ludowej wiceprezidenta Witolda Ostrowskiego „Tradycyjna zabawa Koła Pań Tow. Szk. Ludowej.“

Wstęp 2.50 zł. akademicki 1.50 zł. za zaproszeniami, które otrzymać można 13 i 14-go stycznia w lokalu Resursy Urzędniczej od g. 6 wiecz.

DAR NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.
Nowak Władysław, Kraków, Szlak 14, złożył w admin. „Expressu Ilustr.“ w Krakowie na Ordowe tabernaculum w kościele św. Agnieszki: 1) 2 srebrne korony austriackie, 2) 2 kawałki srebrnego fałcuszka, 3) 1 obrączkę srebrną.

SERGIUSZ GAGARIN,

znakomity baryton rosyjski wystąpi z jedynym koncertem w czwartek, dnia 12 b. m. w sali Bolońskiego. W programie — najcenniejsze utwory literatury śpiewaczej.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY DZIEŁ WY-SPIAŃSKIEGO.

Ze względu na liczne zgłoszenia ze Śląska i prowincji zarząd przedłużył trwanie wystawy jeszcze o 2 dni t. j. wtorek i środe.

Dziś więc jest ostatni dzień, w którym można jeszcze zobaczyć arcydzieła wieszczą artysty - jubilata.

KRES PANOWANIA ZŁOTA?

Wszystkie państwa będą zmuszone porzucić pokrycie złotowe.—
Czy uda się podnieść ceny światowe.

Sensacyjne oświadczenie delegata angielskiego na konferencji finansowej w Genewie.

Genewa, 10 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu przygotowawcza komisja światowej konferencji finansowej przekazała do podkomitetu finansowego raport specjalnego komitetu w sprawie Programu międzynarodowych robót publicznych.

Ponadto skierowano do podkomitetu gospodarczego dwa memoranda: angielski i niemiecki dotyczące spraw zbożowych, pewnych kwestyj związanych z protekcjonizmem pośrednim oraz klauzulą największego uprzywile-

gowania. Memorandum złożone przez delegata polskiego dyr. Barańskiego, a dotyczące polityki monetarnej i ograniczenia dewizowego postanowiono przedyskutować w czasie debaty generalnej.

Na popołudniowym posiedzeniu komisja przystąpiła do dyskusji generalnej.

Delegat angielski podkreślił konieczność **PODNIESIENIA POZIOMU CEN I ZAWARCIA POROZUMIENIA W SPRAWIE DŁUGÓW MIĘDZYPANSTWOWYCH**

przed zebraniem się światowej konferencji gospodarczej i monetarnej.

Ponadto mówca wskazał, że w obecnych warunkach **POKRYCIE ZŁOTEM PIENIĄDZA NIE MOŻE BYĆ PRZYWRÓCONE, A TE PAŃSTWA, KTÓRE POSIADAJĄ WALUTĘ ZŁOTĄ BĘDĄ ZAPEWNE ZMUSZONE PORZUCIĆ POKRYCIE ZŁOTOWE.**

podniesienia cen oraz stwierdzając, że Delegatowi angielskiemu odpowiedział delegat amerykański Williams,

wskazując m. in. na nierealność dotyczących czasowych środków zmierzających do **AMERYKA NIE BĘDZIE SPRZECIWIĘLA SIĘ ANI DYSKUSJI NAD SPRAWĄ DŁUGÓW** ani ew. utworzeniu funduszu normalizacji monetarnej, przewidzianego na konferencji w Stresie dla państw o zagrożonej walucie.

Dyskusja, w której zabierał również głos delegat francuski prof. Rist, wywarła na zebranych wrażenie, że pomiędzy stanowiskami poszczególnych delegatów nastąpiło pewne zbliżenie.

Rewolta mahometan w Indjach

Krwawe powstanie muzułmanów przeciw hindusom.—Atak na wojsko i policję. — Zacięte walki w kilku okręgach

Londyn, 10 stycznia.

W Indjach wybuchły ponownie krwawe zamieszki, w przebiegu których wedle dotychczasowych wiadomości straciło życie przeszło 250 osób, zaś liczba rannych idzie w tysiące.

Ośrodkiem rozruchów jest miasto Dowindgarh w południowych Indjach, gdzie ludność mahometańska wrogo usposobiona wobec hindusów, zbuntowała się, groząc nieplaceniem podatków.

W rezultacie doszło w Dowindgarh do krwawych walk ulicznych, wobec czego zmuszone były do interwencji stacjonowane tam oddziały wojsk rządowych.

Mahometanie napadli na sklepy i kantory hinduskie, mordując ich właścicieli i plądrując inwentarz, a również strzelali do przechodzących ulicą kupców hinduskich.

Władze brytyjskie delegowały na miejsce cały pułk piechoty stacjonowanej w Alwarze, który w drodze zaatakowany został przez jeden z wojowników szczepów mahometańskich Meo. Wywiązała się bitwa, w przebiegu której

po stronie mahometan padło 250 ludzi oraz kilkaset rannych.

Mimo rozbicia oddziałów mahometańskich sytuacja przedstawia się w dalszym ciągu bardzo krytycznie, ponieważ bez przerwy zdarzają się napady zniszczenia na pojedynczych żołnierzach brytyjskich, oraz przechodniów.

W Dowindgarh wybuchły liczne pożary, które rozszerzają się z wielką szybkością, gdyż nikt nie ma odwagi przystąpić do ich gaszenia. Zbuntowani mahometanie są zdecydowani prowadzić dalszą wojnę partyzancką aż do uwzględnienia ich żądań.

Załoga garnizonu w Dowindgarh zna-

lazła się wskutek zatrzymania odsiecz w bardzo trudnej sytuacji, gdyż mahometanie dobrze uzbrojeni przypuścili atak na koszarę, który tylko z wielkim trudem został odparty przez wojska brytyjskie, przyczem 80 mahometan zostało zabitych.

Katastrofalna sytuacja w Sowietach.

7 wyroków śmierci.—Mowa Stalina nie będzie opublikowana.

Moskwa, 10 stycznia.

Ostatnio wykonano w Z. S. S. R. 7 wyroków śmierci w tem 3 wyroki na Ukrainie za sabotaż przy dostawie zboża. W Stalingradzie (dawny Carycyń) rozstrzelano 2 wydalonych z fabryki robotników, którzy zranili nożem komisarza, uważając go za sprawcę ich redukcji.

W Moskwie rozstrzelano 2 pomysłów aferzystów, którzy podają się za kierowników jednej z sowieckich ekspedycji polarnych uzyskują w wielu instytucjach przydziały rozmaitych towarów, które następnie przeznaczają na spekulację.

Moskwa, 10 stycznia.

Przemówienie Stalina wygłoszone na połączonym plenum centralnego komitetu i centralnej komisji kontroli partii komunistycznej dotychczas nie zostało opublikowane. Traktowane ono ma być jako ta nie i komunikowane będzie poufnie jedynie na zebraniach tak zw. aktywu partyjnego poszczególnych fabryk i instytucji.

Według posiadanych informacji **MOWA STALINA DOTYCZYŁA WYŁĄCZNIE SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ I GOSPODARCZEJ Z. S. S. R.**

Obrady plenarne potrwać do 12-go b. m.

Moskwa, 10 stycznia.

Milicja sowiecka została ostatecznie podporządkowana GPU co świadczy o ponownym znacznym wzroście wpływów tej instytucji.

Przy wszechwładnym GPU utworzony będzie urząd milicji na czele którego stanął b. zastępca szefa GPU a ostatnio zastępca komisarza inspekcji robotniczo - włościańskiej Prokofjew.

Moskwa, 10 stycznia.

Komisariat ludowy ciężkiego przemysłu opublikował nową listę zredukowanych pracowników tego resortu obejmującą 2883 osoby.

Żona polityka węgierskiego oskarżona o oszustwo matrymonialne

Budapeszt, 10 stycznia.

(t) Do prokuratora wpłynęła sensacyjna skarga milionera amerykańskiego, Sidney Hornera, przeciwko pewnej damie z towarzystwa o oszustwo matrymonialne.

Milioner zapoznał damę ową w Budapeszcie, a następnie wyjechał z nią do Paryża. Dama, która jest żoną jednego z wybitnych polityków węgierskich, obiecała amerykańskiemu, że się rozwiedzie ze swym mężem. Otrzymała ona od Hornera kosztowności wielkiej wartości oraz 5 tysięcy dolarów, obietnicy jednak nie dotrzymała i zniknęła z Paryża w tajemniczy sposób.

Na wstępie należy zaznaczyć, że ilość rozwodów w Polsce nie jest duża, według bowiem spisu 1921 r. ilość osób rozwiedzionych i separowanych nie przeosi 0.1 proc. ogółu ludności.

Wdowcy stanowią u nas 2.8 proc. ogółu mężczyzn, wdowy 9.3 proc. ogółu kobiet. Ponieważ ponadto kobiet jest w Polsce więcej aniżeli mężczyzn (na 100 mężczyzn przypada 106.9 kobiet), przeto

tak znaczna przewaga wdów nad wdowcami może być wytłumaczona jedynie bądź większą śmiertelnością wśród mężczyzn, bądź tem, że wdowcy stosunkowo częściej od wdów, wstępują w powtórne związki małżeńskie. To samo stwierdzić można i wśród rozwiedzionych, gdyż na ogólną ich liczbę 25.269 na mężczyzn przypada 33.4 proc. (8.176) i na kobiety 67.6 proc. (17.093).

We wszystkich dzielnicach wyraźnie występuje przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami, przyczem woj. centralne i południowe posiadają w stosunku do ludności, znacznie więcej owdowiałych i rozwiedzionych, wschodnie — cokolwiek mniej, a zachodnie — znacznie mniej, przyczem — rzecz ciekawa — ilość rozwiedzionych jest tak nieznaczna, że w procentowych tablicach statystycznych, nawet nie jest oznaczona cyfrowo.

Statystyka małżeństw powtórnych w zupełności potwierdza wypowiedziany wyżej wniosek, że mężczyźni częściej stosunkowo wstępują ponownie w związki małżeńskie. Dla roku 1927 mamy dane, że małżeństwa wdowców stanowią 10.8 proc. a wdów tylko 6.10 proc. ogólnej ich ilości w Polsce. Najmniejsze widoki powtórnej zamążpójścia mają wdowy w woj. zachodnich, następnie we wschod-

nych, dalej w centralnych, a największe stosunkowo w południowych.

Jeżeliby chodziło o małżeństwa powtórne osób rozwiedzionych, to i tu jest przewaga po stronie mężczyzn, gdyż na 1.994 zawartych przez rozwiedzione osoby ponownych związków małżeńskich na mężczyzn przypada 51 proc., na kobiety 49 proc. Przyletem wobec nieznacznej u nas ilości rozwiedzionych drobne nawet wahania mogą zmienić całkowicie układ stosunków w tej mierze. W roku 1927 w woj. centralnych wśród osób rozwiedzionych, wstępujących w powtórne związki małżeńskie, kobiety stanowiły 52.2 proc., we wschodnich — 49.0 pr., w zachodnich 40.9 proc. i w południowych 51.6 proc. Cyfry te zatem dowodziłyby, że sprawa powtórnej zamążpójścia bynajmniej dla rozwodów nie przedstawia się beznadziejnie, jakkolwiek znaczna przewaga rozwodów nad rozwodnikami u nas dowodzi, że mężczyźni najczęściej wstępują w związki powtórne

Z. K.

Mordercy rodziny pasera ujęci

Wszyscy stana przed sądem doraźnym

Lwów, 10 stycznia.

Aresztowani sprawcy krwawej masakry rodziny Feldów w Wielkiem Kłodnie w powiecie żółkiewskim, Jędrzej Żółtaniewski, zwrotniczy kolejowy i jego szwagier Wojciech Nikratowicz oraz dwaj bracia pierwszego Iwan i Piotr, wypierają się winy, usiłując udowodnić swe alibi.

Główny oskarżony Żółtaniewski twierdzi, że w krytycznym czasie pełnił służbę na dworcu kolejowym. Policja jednak nie daje wiary temu tłumaczeniu, mając w ręku szereg danych przeciwnie mu, jak siekiera, którą dokonano zbrodni, ślady krwi na odzieży Żółta-

niewskiego i Nikratowicza oraz inne.

Motywy zbrodni jest niezwykle blady. Oto Feldowie, którzy trudnili się skupem skradzionych rzeczy, wiedzieli, iż zwrotniczy Żółtaniewski jest sprawcą kradzieży indyka u naczelnika stacji. Ponieważ naczelnik podejrzewał Żółtaniewskiego o tę kradzież i zapowiedział, że w razie udowodnienia mu winy wydadli go ze służby, zrodziła się myśl usunięcia świadków, którzy być może grozili Żółtaniewskiemu, iż go zdradzą.

Aresztowani sprawcy zbrodni staną przed sądem doraźnym prawdopodobnie w najbliższych dniach





Jedynie wyjście...

Gdy Antoni Faforek kłpnął, a dusza jego czysta jak liza dziecka, powędrowała prościutko do chmurami zastąpionego nieba, otoczyli go kołem aniołowie - sąsiedzi i dalsze wypytują jak to się stało, dlaczego, co tam na ziemi słychać i t. d.

Antoni Faforek poprawił sobie skrzydełka, które zeszeleły się nieco przy tym locie w stratosferę, pogładził patriarchalnie brodę, którą mu przyczepili i odparł tylko jednym słowem: — Zie, kochani sąsiedzi, bardzo źle na tej ziemi... Muszę wam powiedzieć, że z własnej woli tu przyszedłem...

— Z własnej woli?... A dlaczego?...
— Z powodu mieszkania... A właściwie z powodu braku mieszkania... Pamiętacie przecie jak to było za waszych niedawnych czasów... Bryndza, że aż strach!... Bezrobocie rosło, jak chłasto na drożdżach, głód mieszkaniowy doskwierał, komorno drogie... Nie miałem pracy, więc dostałem cmiśnię... Wyrzucił miłe z bebeciami na ulicę... Z żoną, z dziećmi, z pościelą i meblami... Pod gólućką niebo... A tu śnieg zaczyna padać, zimno, do ust nie ma co włożyć, chyba własny, rodzony palec, ani gdzie się położyć, ani się przytulić do ciepłego pieca... Poszedłem więc do dobrych ludzi, żeby na noc przyspać, ale dobrzy ludzie delikatnie wyrzucili mnie za drzwi... „Zdrowi jesteście — powładają — i siłki, to możecie pracować!”... Mało to dził zdrowych i siłnych ludzi, którzy pracy znaleźć nie mogą?... Kazali pójść do „Opiek”... Poszedłem do tego urzędu, wszystkie dokumenty przedstawiłem, kazali przyjść za miesiąc... A gdzie się podzię przez ten miesiąc?... To ich nie obchodzi... Po miesiącu przychodzi, powładają — że jestem głową rodziny więc nie pomóc nie mogą... Gdyby była wdowa z dziećmi to jeszcze, a tak... Włec niby co z tego, że jestem, pslakrew, głowa rodziny... Kiedy ja włec nie te głowy nie mam gdzie położyć?... Ale gadał z nimi... Poszedłem. Przechodzę obok włezienia. Myślę — może tam dobrzy ludzie się znajdują... Pytam wartownika, czyby nie dało się coś zrobić, żeby otrzymać przynajmniej jedną celę dla całej rodziny... Zgodzę się na dożywocie... A on mi mówi: — „Co?... Panie, takich mądrali jest włec!”... Włec powiedział — może tymczasem na kilka dni... — „Panie — odpowiada wartownik — włezienia to nie hotel, rozumiesz pan?... Do włezienia znacznie trudniej wejść, niż wyjść!... Tu, panie, trzeba procesu sądowego, sędziów, adwokatów, wyroku wszystkich instancji!... Może ma pan jakiego znajomego adwokata, żeby pana wpakować na trzy lata?... Nie?... To niema o czem gadać!”...

Włec coż mam zrobić? — kończy swo wywody Antoni Faforek, o którym mówiono na ziemi, że „powiększył grono aniołów”. — Powłesłem się za miastem i do was tu przyszedłem, kochani przyjaciele!... Teraz, gdy została wdowa z dziećmi, może ktoś się niemi zaopiekuj!

Jak sobie radzić z kryzysem?..

Likwidacja mieszkań. — Ludzie mieszkają kątem. — „Gospodarstwo domowe” zanika. — Tanie obiady w restauracjach. — Z kuchni — pokój

Posrednicy mieszkaniowi stwierdzili ostatnio niezmiernie ciekawe zjawisko. Oto bardzo wiele rodzin likwiduje obecnie t. zw.

„gospodarstwo domowe”, będące fundamentem domowego ogniska. Mieszkanie samodzielne stało się dla wielu rodzin — z konieczności oczywiście — zbędne. Młode małżeństwa, a nawet i starsze, wynajmują jeden lub dwa pokoiki przy rodzinie i stołują się na mieście. Tanie i wygodnie.

Przyznać trzeba, że warunki sprzyjają ogromnie tego rodzaju poczynaniom. W restauracjach obniżono ceny do minimum. W drugorzędniejszych jadłodajniach otrzymać można obiad — wcale niezły, obfity i smaczny — za 80 groszy!

W niektórych restauracjach obiad, składający się z trzech dań i herbaty lub kawy na deser, kosztuje 90 groszy! Za zółtówkę to już drogi obiad, bo są przecie również obiady po 60 groszy!

W takich warunkach oczywiście „pro-



Czy chce pani zostać gwiazdą filmową?..

(lu) — Przepraszam, czy pani nadaje się na gwiazdę filmową?... Nie?... Skąd pani wie?... Tak?... Dlaczego pani tak przypuszcza?...
Czy wie pani, jakim warunkom należy odpowiadać, aby zostać gwiazdą filmową?...
Przedewszystkiem

wzrost.
To ważna sprawa. Pięć metra to minimum. Więcej nie zaszkodzi, mniej — to gorzej.
Następnie

waga.
Im mniej — tem lepiej. Najwyżej — 45 kilo. Resztę należy odrzucić.
Twarz. Rysy muszą być harmonijne. Nos — naprzykład — nie może być proporcjonalnie zbyt duży, usła za szerokie.
Następnie

fatogeniczność
Łatwo to sprawdzić, czy ktoś posiada fatogeniczną twarz. Należy dać się zdjąć u fotografa, ale z obydwu profilów. Najpierw z lewej strony twarzy, potem z prawej. Zdarza się bowiem często, że ktoś lepiej wychodzi z prawej strony, niż z lewej lub odwrotnie.

Czego się jeszcze wymaga od artystki filmowej?...
O, warunków jest jeszcze bardzo wiele... A więc — artystka filmowa musi posiadać należyte wypięgnowane ręce i nogi, musi elegancko wyglądać, posiadać wyraźną dykcję, czyli wymowę, a wreszcie wymaga się od artystki swobodnego

czaru i wdzięku, którego nabyć już w żaden sposób nie można... Z tem trzeba już przyjść na świat.

Jeanette Mac Donald już się zaręczyła!

(lu) — Piękna Jeanette Mac Donald, cudowna bohaterka filmów: „Farada Miłości”, „Kochaj mnie dziś” i inn. zaręczyła się ze swym impresario, Robertem Ritchie. Ślub młodej pary odbędzie się w najbliższym czasie w Antibes, we Francji, gdzie narzeczeni bawią obecnie, spędzając tam swój okres urlopowy.

Przyszły małżonek pięknej Jeanetty nie wyróżnia się — wbrew przypuszczeniom — urodą męską ani też młodzieńczością... Jest już dość stary i powierzchowność ma niezbyt porywająca. Mimo to, niezwykłe przystojność Jeanetty wybrała go z pośród wielu innych, znacznie przystojniejszych konkurentów do jej ręki... widocznie w miłości różne bywają gusta...

Natychmiast po ślubie młodzi małżonkowie mają zamiar wyjechać do Hollywood, gdzie Jeanette Mac Donald przystąpi niezwłocznie do swej pracy filmowej.

Nowiny teatralne i filmowe

Reżyser John Blystone przystąpił do nakręcania filmu w którym rolę główną kreują Wiktor MacLaglen, Elissa Landi, i dawno niewidziana na ekranie Lupe Velez.

Gięda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giędy zbożowotowarowej w Warszawie ogólny obiół wynosił 3.171 tonn, w tem żyta 985 tonn. Notowano za 100 kg. parytel wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto I-szy standard 15.25—15.50, II-gi 15—15.25 pszenca jara czerwona szklista 26.25—26.75, pszenica jednolita 25.55—26.25, zbierana 24.75—25.25, owes jednolity 16—17, zbierany 14—15, iczmięln na kaszę 13 i pół—14, iczmięln browarny 15 i pół—16 i pół, gryka 15—16, proso 17—18, groch polny 23—25, Victoria 25—30, wyka 14 i pół—15, peluska 14—14.50, lub m. niebieski 7 i pół—8, rzepak zimowy 47—49, sicmię lniane 38—40, konieczna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, bez kanianki o czyst. 97 proc. 110—125, konieczna biała surowa 80—110, bez kanianki o czyst. 97 proc. 110—160, ziemniaki jadalne 3.50—4, maka pszenka luksusowa 43—48, maka pszenka 4/0 38—43, żytnia pyłkowa 24—26, sikowa i razowa 20—21, otręby pszenne szale 9.50—10, średnie 9—9.50, żytnie 8—8.50, kuchy lniane 19.50—20, rzepakowe 15.50—16, słonecznikowe 16—16.50.

Hallo! Tu radio!

WARSZAWA.
11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieź. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Urzęd. Kom. P. I. M. 15.10 Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Odczyt 17.00—17.40 Audycja muzyczna. 17.40 — „Płace kobiet a płace mężczyzn”. wygl. p. E. Higuierowa. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Feljeton literacki. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Koncert ze Lwowa. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 — Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05—22.00 Recital fortepianowy H. Sztopkii. 22.00 „Na widnokręgu” 22.15 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt z Krakowa 22.55 Urzęd. kom. P. I. M. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.
11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.10—16.00 Transmisje z Warszawy. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.40—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wład. bieź. 18.45 Święta strzelecka. 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 „Skrzynka pocztowa”. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy. 20.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 20.55—22.00 Transmisje z Warszawy. 22.40 Odczyt. 22.55 Kom. meteor. 23.00 Retransmisje ze stacji zagran. 24.00 Hejnał z Wieży Mari.

POZNAŃ.
11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu 13.05 Koncert gramof. 14.00 Giędy 14.10 Kom. gosp. roln. 14.15 Kwadrans Tow. Ziem. Wielkopolskich. 16.40—17.55 Transmisje z Warszawy.

18.00 „Pamiętki polskie w Paryżu”. 18.15 Pogańka gospodarcza. 18.35 Przegląd czasopism. 18.45 „Gazeta filozofii nowoczesnej”. 19.00 Nadprogram. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—20.00 Transmisje z Warszawy. 20.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 20.55 Program teatrów poznańskich. 21.00—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.15 Sygnał czasu. 22.30 Płyty gramofonowe. 22.40 Odczyt w języku esperanckim. 22.55—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.
11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Komunikat z Warszawy. 15.25 Intermezzo muzyczne. 15.35 Opowiadanie dla dzieci z Warszawy. 15.47 Intermezzo muzyczne. 16.25 Mec. E. Konopka: „Nasi czworonożni przyjaciele”. 16.40—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 Dr. A. Kozłowski: „Rozmaitości epoki węglowej”. 19.20 Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego. 19.30—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.15 Program na dzień nast. 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Kom. meteor. z Warszawy. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

WILNO.
11.40—13.25 Transmisje z Warszawy. 14.40 Program dzienny. 14.45 Najpiękniejsze arie Verdiego. 15.15—16.00 Transmisje z Warszawy. 16.00 Nasi piosenkarze (płyty). 16.40 Koncert symfoniczny. 17.40 Transm. z Warszawy. 17.55 Program na czwartek. 18.00 Transm. z Warszawy. 18.40 Codz. ode. powieści. 18.50 Rozmaitości. 19.00 Przegląd litewski. 19.15 „W świecie rampy” — nowości teatralne 19.30—22.40 Transmisje z Warszawy. 22.40 Płyty gramofonowe. 22.55—24.00 Transmisje z Warszawy.

Można wyczytać z oczu jak długo dany człowiek będzie jeszcze żył

(n) Ile lat będę żył?... Nad tem pytaniem zastanawia się ludzkość od zamierzchłych czasów i jak dotąd nie znalazła na nie odpowiedzi. Nauka stara się ująć śmiertelność i długowieczność ludzka w cyfry: dane statystyczne. iakiej dysponują miasta i kraje dotyczą w na lepszym razie pewnych przeważnie dość szerokich grup ludzkich — nigdy zaś jednostki. Na podstawie tych danych udaje się ustalić **średni wiek górnik, robotnika metalowego, lub urzędnika: te same dane określają przeciętny wiek Francuzów, Niemców lub Polaków — jak bardzo jednak te dane są nieścisłe, jeśli chodzi o wiek jednostki — nad tem nie trzeba się rozwodzić.**

Tyle jeśli chodzi o statystyków. Biolodzy i lekarze starają się ze swej strony również zgłębić i o ile możliwości wydrzeć naturze tajemnicę śmierci. W tej dziedzinie badań chodzi o ustalenie pewnych objawów, któreby pozwalały wysunąć wnioski możliwe ściśle, wyrażające się oczywiście w cyfrach: ten a ten pan, z uwagi na to, że ma pewne organy w takim stanie a nie innym, żyć będzie jeszcze x lat. O to chodzi... Czy do takich wyników nauki przyrodnicze nas doprowadzą?..

Na to pytanie odpowiada twierdząco profesor dr. Bernstein z uniwersytetu w Göttingen. Prace tego uczonego oparte są na badaniach przez cały szereg lat. Kilka tysięcy doświadczeń i obserwacji pozwoliło temu uczonemu wyśtać wobec świata naukowego z materiałem — dotychczas niezbadanym jeszcze i nieskontrolowanym, lecz ze

względu na osobę odkrywcy, zasługującym na uwagę.

Profesor Bernstein ustalił łączność, istniejącą, jego zdaniem, między stanem naszego oka i krtań, a ileżba lat jaka nam pozostaje do życia. Oczywiście, że nie wystarczy za rzeć do oka i do krtań, by „odczytać” liczbę lat — jednak przybliżone i dość ściśle dane można właśnie z tych dwóch organów uzyskać.

Dwaj wybitni specjaliści wiedeńscy zagadnieni w tej mierze — nie opowiedzieli się stanowczo ani za ani przeciw samej możliwości ustalenia wieku na podstawie badań krtań i oka. Dr. Wiktor Hanke — znakomity specjalista w dziedzinie okulistyki podkreślił jedynie, że badania dna oka dają bardzo wiele danych dotyczących całego stanu zdrowotnego danego organizmu. Traktuje o tem bardzo wiel prac nie tylko ściśle naukowych ale i zabarwionych pewną dozą pseudowiedomości z dziedziny nauk t. zw. „hermetycznych”. Jednak dziś każdy specjalista chorób ocznych wie doskonale, że badanie dna oka pozwala na ustalenie cukrzycy, chorób nerek i kilku innych cierpień. Aby jednak tą drogą można było dość aż do ustalenia wieku, iakiego dany pacjent dożyje — to się wydaie dr. Hanke mocno nieprawdopodobne.

— Jak wiele odkryć wydawało nam się wytworem bujnej fantazji, aż do tej chwili, kiedy badacz przekonał nas, że mamy do czynienia z ścisłą i naukowo zbadaną prawdą — kończy swą opinię znakomity lekarz wiedeński.

PRZEWROT W HIGIENIE!

Ostatnie ulepszenie niedoścignionej jakości najlepsza nowoczesna

Prezerwatywa z jedwabistej gumy hygienicznej, trwałe i cenne. Zadanie wyrażnie „SERVUS” i nie dacie się namówić na coś innego

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Tomaszek Edmund.

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Gawlik Marcin

BALE — TEATRY, ognie sztuczne, maski, szminki, krepy, kotyliony, serpentyny, parasolki, balony i t. p. poleca Skład Zabawek, Kraków, Wojska L. I. Cennik na żądanie. 29

WEZME na wychowanie dwole matych dzieci z lepszej rodziny, zabezpieczenie po 5—6 tysięcy złotych, lub miesięczne wynagrodzenie według umowy. Wiadomości: Plac Szczepański 7, w podwórku.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskowa P. K. U. Kraków, Luty Jan. 13

ZA DŁUGI mej żony Wandy nieodpowiadam Tadeusz Kasprzycki, Kraków 15

Nieście pomoc najbiedniejszym

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

130

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano nieznanej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą mezwzwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła się przyszywaną do komia hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szwagier niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąż Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zafalała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tyłu okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Key — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem. Lena nie może się już wyzwolić z tyłu okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Key — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedawnym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolażka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolażek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Żebrowna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkałać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młody inżynier — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi la obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ułotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udala się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewia domo narazie. Początkowo podejrzanym był niejak Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zwinąć barona i powasnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Zimą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającego w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściga Lenę, która w swej rozpaczce zgadza się bezwolnie na wszystko. Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Grant prowadzi detektywom o zamasko-

— Tak — odrzekła stanowczo. — I słowa dotrzymam!... Powiem całą prawdę... Otóż —

Zawahała się jeszcze przez chwilę, lecz przezwyciężyła w sobie upór i oświadczyła zdumionym detektywom:

— W „Klubie Miljonerów” ukrywa się pewien „zamaskowany mężczyzna”, który dwukrotnie prowadził ze mną rozmowy na temat Wilskiego. Nie wiem kto to jest. Nie znam tego człowieka.

Wszyscy trzej zerwali się jak oparzeni.

— W „Klubie Miljonerów”? Któż to jest?.. Gdzie go pani widziała?..

— W lewej ścianie na parterze są niewidoczne drzwi... Zapukać trzy razy... Po ósmej... Taka była między nami umowa... Pośrodku muru — tam mnie-więcej znajduje się framuga... Zreższa „zamaskowany mężczyzna” prze-czuwa już zgóry, gdy ktoś chce go od-wiedzić i czeka w swym pokoju... Jest to ciemny pokój bez okien...

— Dwa razy rozmawiała z nim pa-ni?.. — zdziwił się Żegota.

— Tak jest... Za pierwszym razem zadawał mi pytania w sprawie mojej przeszłości... Za drugim razem wypytywał głównie o Wilskiego... z

— O Wilskiego?.. — podchwycił Grant! — Świećcie się składa... Tajem-niczy duch w „Klubie Miljonerów”... Święta rzecz!.. Bardzo pani dziękuję-my... Dziś jeszcze pogadamy z tym ptaszkiem!..

Lena poruszyła się niespokojnie.

— Czy chcecie go aresztować?..

— Zobaczymy... Musimy z nim w każdym razie pogadać... Pani rozumie chyba sama, że jego zeznania mogą być bardzo ważne... Może on coś wie o „Białej Damie”?..

— Ale on prosił, abym nikomu nie wspominała o jego istnieniu...

— Nie szkodzi, niech się pani o to nie martwi... Nie zrobimy mu nic złego, jeśli jest człowiekiem uczciwym... A jeśli nie różni się niczem od Wilskiego, Muellera i Lehmana, w takim razie nie będzie pani miała chyba nic przeciwko temu, skoro wpadnie w nasze ręce...

Lena na to nie mogła nic odnowe-dzić. Z drżeniem serca czekała na wy-nik tej wizyty w „Klubie Miljonerów”.

O godzinie ósmej wieczorem przed gmachem klubu zatrzymało się auto, z którego wysiedli trzej retektywi. Za-nim weszli do ogrodu, w którym stał ciemny, ponury gmach, obejrżeli do-kładnie teren okoliczny.

Gmach „Klubu Miljonerów” wznosił się prawie już za miastem na odludziu. Szeroka aleja prowadziła do głównego portalu, skąd droga rozceplala się wzdłuż obydwu skrzydeł pałacu.

W myśl wskazówek Leny detekty-wi skierowali swe kroki na lewo.

Cały gmach tonął w ciszy i kom-pletnym mroku.

— Uwaga... — szepnął Żegota — Zdaje się, że to tutaj...

Grant zapalił latarkę. Stali naprze-ciw gładkiego muru. Nie widać było na nim śladu jakiegokolwiek wejścia, otworu lub drzwi.

Żegota „na oko” wymierzył środek i zapukał trzy razy...

Przez dłuższy czas panowała cisza. Żegota zapukał poraz drugi.

W tej chwili jakgdyby kawał muru wyłamał się z wielkiego bloku, otwie-rając drogę gościom... Wszyscy trzej stanęli w pierwszej chwili przerażeni tym cudem...

Z otworu wyłoniła się zamaskowa-na twarz mężczyzny, odzianego w czarną pelerynę...

Żegota pierwszy ochłonął z tego nie-samowitego wrażenia i przemówił:

— Kto tu jest?..

W tej chwili zamaskowany mężczy-zna cofnął się i wyłom w murze sam się zamknął...

Napróżno Żegota starał się odem-knąć tajemniczy otwór i dostać się do wnętrza tą nie dla wszystkich dostę-pną drogą... Wszyscy trzej znowu stali przed gładkim murem.

— A więc Lena mówiła prawdę... — szepnął Kaleta — Ktoś ukrywa się w tym pałacu...

— Tak... Spróbujemy jeszcze raz za-pukać... — odparł Żegota.

Ale pukanie już nie pomogło. Ściana pozostała niewzruszona.

— Spróbujmy w takim razie dostać się normalnym wejściem do wnętrza — zaproponował Grant — Ktoś przecie musi tu mieszkać!..

Wrócili do drzwi frontowych. Grant nacisnął elektryczny dzwonek. W sieni błysnęło światło. Odzwierny zapalił je-dną lampkę. Był bez marynarki, w ka-mizelce i szarej, grubej koszuli. Na wi-dok trzech obecnych panów przesłonił re-ka oczy i zapytał poprzez zamknięte drzwi:

— Panowie do kogo?.. Klub dziś nie-czynny!..

— My nie do klubu!.. Proszę otwo-rzyć!..

Odzwierny otworzył drzwi. — Jesteśmy detektywami... — oświad-czył Żegota, gdy weszli do sieni — Kto tu jest jeszcze oprócz pana?..

— Oprócz mnie? — zdziwił się od-zwierny — Więcej nikogo niema... Ja tu sam mieszkam...

— Jak się nazywacie?..

— Jan Kamińczuk... Lokaj tutej-szy... Stale tu zamieszkujący...

— Sami tu mieszkacie?..

— Sam, proszę pana... Więcej tu ni-kogo niema...

— A czy do tego gmachu jest tylko jedno wejście, od frontu?..

— Tylko to jedno, proszę pana...

— A z lewej strony?..

— Gdzieżby tam, proszę pana?.. — Przecie równiutka ściana...

— Ściana może być równiutka, ale drzwi też mogą być... Chodźcie za mną... Odzwierny poszedł za detektywami. Gdy stanęli przed stromą ścianą, Że-gota wskazał na środek muru i rzekł:

— Tędy też można dostać się do pałacu... Otwórzcie te drzwi...

— Jakie drzwi, proszę pana?.. Tu niema żadnego wejścia... Jak ja otwo-rzę?.. Przecie ściany nie mogą otwo-rzyć!..

— Nie możecie?.. Dobrze!.. Spraw-dzimy... I powiadacie, że nikogo tu oprócz was niema i nie było?..

— Nikogo, proszę pana... Przecie tu mam zaraz swój pokój... W całym gma-chu nikogo niema...

Odzwierny mówił to z takim prze-konaniem, a przytem twarz jego wyra-żała taki spokój, wzbudzający zaufanie, że Grant poczynał już wątpić, czy wi-dziany przez nich niedawno otwór w ścianie nie był wytworem ich podek-scytowanej ostatnio wyobraźni!

Ale Żegota nie wierzył w cuda, to-co widział, było dlań miarodajniejsze niż solenne zapewnienia odzwiernego, wobec czego nie porzucił na jego ze-znaniach, lecz przystąpił znowu do szczegółowych oględzin gmachu, w któ-rym mieszkał się „Klub Miljonerów”.

Nie była to praca łatwa, gdyż gmach posiadał szczególnie w podziemiach lic-zne zakamarki, ale nie znaleziono żad-nych śladów potajemnego wejścia. Sprawdzono również personalja od-zwiernego. Opinia o nim była jaknajlep-sza.

Mimo więc niezwyklej atrakcyjności całego zjawiska musiano sprawę tę od-łożyć do szczęśliwszej okazji!

Rozdział dziewięćdziesiąty siódmy Odkrycie Granta

Następnego dnia o godzinie ósmej zrana, gdy Żegota spał jeszcze w łóżku po wyczerpujących przygodach ostat-nich dni, do pokoju jego wpadł nagle z rozgorączkowaną twarzą Grant.

— Wstawaj!.. Mam ważne nowiny! — zawałił już na progu.

Żegota przetrzął zaspane oczy, wy-ciągnął się leniwie, ziewnął, aż za-trzeszczały szczęki w zawiasach i nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, czy śni, czy też widzi swego towarzysza na jawie, odparł powolnym głosem:

— Nie rozumiem czego chcesz ode mnie o tej porze... Dlaczego nie śpisz?..

— Spać?.. Człowieku!.. Ośma go-dzina!.. Nie śpię od czterech godzin!..

Ostatnie wypadki wyprowadzają mnie z równowagi!.. Biała Dama nie daje mi spokoju!.. Muszę ją znaleźć choćbym miał całe życie stracić na jej odszuka-nie!.. Od niej teraz wszystko zależy!..

Ona wykryje nam tajemnicę hrabiny!.. Lena pozbedzie się wreszcie tego straszliwego fatum, które wisi nad nią ni-czem miecz Damoklesa!..

— Bardzo ładnie mówisz — odparł ciągle jeszcze zaspany Żegota — tylko za nisko stoisz... Zle cię słyhać... Do-braniec...

To mówiąc, przewrócił się na dru-gi bok, podsunął koldrę aż pod szyję i zamierzał ponownie zasnąć, lecz nagle poczuł na swym karku zimną dłoń Janusza.

— Człowieku!.. Jak możesz spać skoro w naszych rekach spoczywa te-raz los całego śledztwa w sprawie Białej Damy i szajki szpiegowskiej!.. Jeśli wyjaśnimy przeszłość Leny, uniezależ-nimy ją od tych podłych szpiegów i wtedy będziemy mogli wziąć się do nich całą parą!..

— Już ci powiedziałem... Pięknie

mówisz... Szkoda, że nie zostałeś akto-rem...

— Uprzedzam cię, że teraz nie pora na żarty...

— Masz rację... Teraz jest pora na spanie...

— Jeśli powiem ci jedno słowo, zer-wiesz się natychmiast z łóżka...

— Może mi powiesz, że złapałeś Muellera i Lehmana, co?..

— Nie chcę bujać i tylko dlatego nie zrobię ci tej przyjemności!.. Ale mogę cię zapewnić, że moja sensacja jest nie-mniejszą... O ile zakład, że natychmiast zerwiesz się na równe nogi, gdy ci po-wiem o co chodzi?..

— Wcale nie będę się zakładał!.. Al-bo powiem ci odrazu, że wygrałeś za-kład i wnosz się do stu diabłów, bo je-stem naprawdę senny jak dwudniowe niemowle...

— Dobrze, więc słuchaj... — rozpo-czął Grant z uroczywą miną — Zaraz ci wszystko wytłumaczę... Momental-nie wybiję ci sen z głowy... Otóż — u-ważaj! — Wpadłem na ślad zabójcy rzekomego Sareńskiego...

Żegota rzeczywiście przetrzął jeszcze oczy i usiadł na posłaniu.

— Co powiadasz?.. Sareńskiego?.. Zabójcy?..

— Aha... Nie mówiłem?.. Już wy-trzeźwiałeś, bratku, co?.. Nie cofam te-go, co powiedziałem wpadłem na ślad zabójcy rzekomego Sareńskiego...

— W jaki sposób?.. Gdzie?.. Kiedy?..

— W jaki sposób — dowiesz się za chwilę... Gdzie?.. W pałacu hrabiego Wilskiego... Kiedy?.. Dziś nad ranem.

— Nic nie rozumiem?.. Jakże licha sprowadziło cię znowu do pałacu Wilskiego?..

(Dalszy ciąg jutro).

Gdybyśmy wiedzieli jak długo potrwa kryzys to moglibyśmy zarobić dużo pieniędzy! — oświadczył dziennikarzowi prezydent Roosevelt

Franklin Delano Roosevelt, obecny gubernator Stanu New-York, — jutrzejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, przyjął mnie w swym gabinecie — pisze jeden z dziennikarzy amerykańskich.

Wchodzę przez drzwi, do których przybita jest podkowa końska. Ściany ozdobione są licznymi barwnymi obrazkami. Za fotelem gubernatora Roosevelta wisi jedwabny gwiazdzisty sztandar, na którego szczycie króluje dumnie złoty orzeł.

Na kominku leży czerwony kawałek jedwabnej materji, na którym złotymi literami wyhaftowane jest imię i nazwisko oraz data urodzenia przyszłego prezydenta. Urodził się w styczniu 1882 r.

— Nie wygląda pan na swój wiek, gubernatorze — zauważyłem — wygląda pan zresztą znacznie młodziej w naturze, niż na filmach.

— Czyżby? — uśmiechnął się wesoło prezydent.

Od głowy bowiem po pas wygląda Roosevelt jak prawdziwy Adonis. Tragedja zaczyna się niżej. W kacie, niedaleko jego biurka stoją niezliczone szeregi lasek, niektóre z nich zaopatrzone są w srebrne i złote plakietki — dary przyjaciół i zwolenników.

Są mu one niestety konieczne, gdyż jak wiadomo, Roosevelt cierpi na bezwład nóg.

Stopę może już wzniesić jedynie na wysokość kilku cali. Dlatego też, ilekroć musi wejść na jakieś schody, trzeba dla niego układać coś w rodzaju drewnianej rampy. We wszystkich jego prywatnych mieszkaniach zainstalowano windy.

Zycie Roosevelta jest wzorem szlachetnej odwagi i zwycięstwa odniesionego nad kalectwem.

Pod względem umysłowym, jest on bardziej ruchliwy i czynny od każdego innego człowieka.

Rozparty w wygodnym, wyścielonym skórą fotelu — w czasie, gdy mówi, przechyla się z lekka w tył. Na biurku stoją dwa aparaty telefoniczne i wielkie pudło amerykańskich papierosów najbardziej używanej marki.

Jest niezwykle uprzejmy, ufnym, mówi głosem melodyjnym, przeciągając z lekka każde słowo.

Z uśmiechem wskazał mi na leżący opodal biurka stos papierów, który żartobliwie nazwał swoim „wachlarzem pocztowym“.

Z czysto ludzkim zadowoleniem o-

świadczył mi, że dotąd otrzymał około 22.000 telegramów i 24.000 listów z powinszowaniami.

Po krótkiej rozmowie, doszliśmy do nieuniknionego pytania — kwestji kryzysu. Zadałem stereotypowe pytanie:

— „Jak długo to jeszcze potrwa?“

Roosevelt rozłożył bezradnie ręce i odparł ze skromnym uśmiechem:

— „Gdybyśmy to tylko wiedzieli — wówczas moglibyśmy zarobić dużo pieniędzy“.

Kolorowe brwi i czarne paznokcie Nowe szaleństwa współczesnej mody

„Moda“ kobieca przynosi co dzień coś „nowego“. Ekstrawagancje kobiet, które uważają się za powołane do lansowania nowej mody przechodzą już wszelkie oczekiwania.

W Stanach Zjednoczonych wielkie poruszenie wywołało zjawienie się Barbary Hutton na balu w... czarnych paznokciach. Barbara Hutton jest dziedziczką wielkiego majątku i na balu otaczała ją rój „wielbicieli“.

Prawdopodobnie jednak magnesem były tu bynajmniej nie pomalowane na czarno paznokcie, lecz miliony. Inna

znów „modę“ usiłują wprowadzić w Paryżu.

W jednym z magazynów sprzedaje się sztuczne rzęsy i brwi. Rzęsy i brwi będzie można na noc podobnie jak sztuczne zęby kłaść na nocnym stoliku, w czasie noszenia ich jednak w ciągu dnia należy unikać wszelkiego rodzaju wstrząsów a zwłaszcza nie wolno płakać, gdyż inaczej rzęsy się roztopią. Ponadto za szczyt elegancji uchodzi noszenie rzęs i brwi „pod kolor“ sukni, naprzykład do zielonej sukni „odpowiadają“ zielone brwi. (sb).

Insull uniewinniony przez sąd grecki Zabiegi prokuratury amerykańskiej pozostały bez skutku

Mister Samuel Insull, do niedawna jeszcze amerykański król dolarowy, prezes „Utilities Corporation“, towarzystwa o kapitale zakładowym w wysokości 500 milionów dolarów — dzisiaj biedny zbiedzany przez policję Stanów Zjednoczonych — został wypuszczony na wolność przez sąd grecki.

Sąd ten bowiem odmówił wydania Insulla, jakkolwiek cała prawie finansjera amerykańska, skoncentrowała swe wysiłki w tym kierunku, aby z powrotem sprowadzić go do New Yorku.

Przeciwko Insullowi wniesiono skargę o oszustwo i przywłaszczenie olbrzymich sum.

Nie przeszkodziło to jednak jego greckiemu obrońcy wołać z patosem:

— On to, jak ongiś Prometeusz, ukradł ogień bogom i zaniósł ludzkości i czyż za to możecie go dziś karać? W ten sposób starania rządu amerykańskiego mające na celu uzyskanie wydania Insulla speliły na niczem.

Insull przybył do Aten z Rzymu, dokąd schronił się po ucieczce z Paryża, został wkrótce zaarrestowany w Atenach, na żądanie posła Stanów Zjedno-

zonych. Wypuszczono go jednak po upływie dwudziestu czterech godzin — ponieważ rząd grecki uznał, iż wobec braku traktatu o ekstradycji pomiędzy Grecją i Stanami Zjednoczonymi — Insull nie może być pozbawiony wolności.

Od tego czasu Mr. Insull żył sobie w Atenach, nominalnie na wolności — faktycznie jednak pod czujnym okiem policji.

Dopiero niedawno ratyfikowano traktat o ekstradycji pomiędzy obydwu krajami — i zabiegi w sprawie wydania Insulla rozpoczęły się na nowo.

Rozprawa toczyła się oczywiście po grecku. Insull przysłuchiwał się z uwagą wszystkiemu — zrozumieć mógł jednak cztery często powtarzające się słowa: „Samuel Insull... Martin Insull... (jego brat)“.

Oskarżyciel na wstępie zaprzeczył, jakoby zarzuty przeciw Insullowi wysunięte zostały ze względów politycznych.

Akt oskarżenia zarzucą obydwu Insullom następujące czyny:

1) Martinowi Insullowi, że z funduszy należących do „Middle West Utilities Company“ zużył bezprawnie na swe własne cele sumę około 400.000 dolarów.

2) Martinowi i Samuelowi Insullom, że wspólnie przywłaszczyli sobie na szkodę tegoż Towarzystwa sumę 65.000 dolarów.

3) oraz, że działając wspólnie, przywłaszczyli sobie z funduszy „Missisipi Valley Investment Company“ sumę 100 tysięcy dolarów.

Po przemowie oskarżyciela, przewod-

Złota igła w sercu przywraca życie pozornie zmarłym

Wielkie poruszenie w naukowych kołach Stanów Zjednoczonych wywołał wynalazek dokonany przez dr. Alberta Hymana, specjalisty chorób sercowych. Dr. Hyman zdołał skonstruować maszynę, przy pomocy której przywraca życie osobom zmarłym.

Chodzi tu narazie tylko o niektóre tylko wypadki, w czasie których pacjent postradał życie, nie mniej jednak dotychczasowe doświadczenia dały zadowalające rezultaty.

Wynalazek dr. Hymana jest bardzo prosty. Składa się on z igły złotej, która zostaje zmarłemu wsadzona w serce. Igła ta połączona jest z małą dynamomaszyną, która produkuje prąd pulsujący, tak często, jak serce normalnego człowieka.

Prąd elektryczny pobudza mięsień sercowy do drgań, i po paru minutach rzekomo zmarły odzyskuje życie.

Nie może tu być mowy o przywróceniu życia osobom zmarłym na uwiad sercowy, lub na infekcję, albo z powodu utraty krwi. Aparat ten zastosowano w paru wypadkach ciężkiego porodu u przyszłych na świat nieżywych dzieci.

Ponadto ocalono w ten sposób elektrotechnika, zmarłego rzekomo wskutek porażenia prądem o wysokim napięciu, oraz pacjenta, który zmarł na stole operacyjnym. (sb).

Uczta, która trwała cały miesiąc i kosztowała przeszło milion guldenów

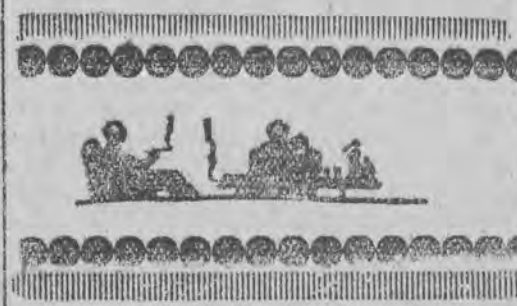
(z) W niektórych miastach niemieckich, położonych nad rzeką Elbą, spotkać można w muzeach wśród t. zw. rzadkich okazów, talerz drewniany z napisem, wypalonym dla upamiętnienia pewnej wielkiej „wyżerki“ z przed dwustu laty, odbytej w saskim mieście Zeithayn.

Ówczesny władca saski, August Silny, gustował w obfitych ucztach. Korona jednak wszystkich tego rodzaju imprez była urządzona w 1730 roku w mieście Zeithayn „wyżerka“. Przez cały miesiąc czerwiec bawiono się i raczono bez przerwy, 20.000 żołnierzy służby pieszej oraz 10.000 kawalerzystów uczestniczyło w przyjęciu. Przybył nadto król pruski, Fryderyk Wilhelm Oszczędny, który chętnie korzystał z podobnych zaproszeń.

Plac, na którym uczta się odbywała, miał 3 mile obwodu i wyglądał jak olbrzymi „Lunapark“ z karuzelami, szynkami, masą kobiet oraz muzyką. Nastrój podnosił się z dnia na dzień. Jednakże 26 czerwca uczta dosięgła swego kulminacyjnego punktu, gdyż w dniu tym król zasiadł z trzydziestu tysiącami żołnierzy do stołu.

się jedna za druga, całe woły zdejmowano z rożna. Mężczyźni biesiadowali przy dwóch nieprawdopodobnie długich stołach, zaś do deseru przystąpiono dopiero pod wieczór. Zaprezentowane ciasta były takich rozmiarów, iż dały się kroić jedynie wielkimi szablami.

Aż wreszcie nastąpił moment najciekawszy. Na ucztę przygotowano 30.000 talerzy drewnianych z wypalonym napisem okolicznościowym. Przed opuszczeniem stołu na rozkaz króla żołnierze jednocześnie wrzucili swe talerze do Elby — aby nie trzeba ich było płukać — oświadczył król. Nadto chciał on, aby tą drogą świat dowiedział się o tej wielkiej uczcie, która kosztowała skarb saski milion guldenów...



Żywy człowiek w bryle lodu Niezwykły eksperyment argentyńczyka

Produkowana przez fakirów sztuczka, polegająca na zamrożeniu się w bryle lodu jest obecnie z powodzeniem naśladowana przez mieszkańca Argentyny Pedro Natiz.

Pozwolił on się żywcem zamrozić w bryle lodu na przeciąg 24 godzin, poczem wstał żywy. Przed dokonaniem tego ciekawego eksperymentu Natiz został zbadywany przez lekarzy, którzy orzekli, że jest on zupełnie normalny. Następnie Natiz wpadł w trans, podobny do tego, w jaki zapadają fakirzy hinduscy. Ciało jego stało się sztywne, serce poczęło bić wolniej, jednak ciało nie straciło swego ciepła.

Z kolei dwóch pomocników włożyło Natiz do metalowej trumny, wypełnionej odłatkami lodu. Po przykryciu wieka, oziębiono sztucznie trumnę do tem-

peratury 5 st. poniżej zera, tak że cała zawartość jej zamarzała w jedną bryłę.

Wówczas zdjęto pokrywę i bryłę lodu z widocznym w środku człowiekiem umieszczono na podjumi. Lekarze nie odstępowali zamrożonego ani na chwilę. Po upływie 24 godzin lod kawałkami odłupano i wydobyto fakira. Był on zupełnie sztywny i śmiertelnie blady. Ciało Natiza było zimne jak lód.

Po półgodzinnym masowaniu poczęło wracać ciepło a dalsze masowanie do prowadziło wreszcie fakira do przytomności. Należy zaznaczyć, że podobne do świadczenia dokonywane już były z rybami i rakami. Stworzenia te zawsze wracały później do życia. Eksperymenty z zwierzętami o krwi cieplej, kończyły się zawsze ich śmiercią. (sb).



Zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo według projektu opracowanego przez Ł. O. Z. P. N.

Zarząd ŁOZPN-u opracował projekt rekonstrukcji mistrzostw, który będzie rozpatrzony na walnym zebraniu Ł. O. Z. P. N-u.

Myślą przewodnią projektu łódzkiej władzy piłkarskiej jest zmniejszenie ligi państwowej do ośmiu klubów oraz utworzenie ligi okręgowej, składającej się z takiej samej ilości klubów. Jednakże w myśl projektu łódzkiego zmniejszenie ilości klubów ligowych odbywać się ma stopniowo, przyczem począwszy od roku bieżącego przez cztery lata spadać będą do ligi okręgowej po dwa kluby.

Projekt Łodzi opracowany przez specjalną komisję ŁOZPN-u przedstawia się następująco:

§ 1. Mistrzostwa w piłkę nożną odbywają się w 5 klasach:

- I. Liga państwowa.
- II. Liga okręgowa.
- III. Klasa „A”.
- IV. Klasa „B”.

Sygnaly poprawy na horyzoncie narciarskim

Po paru tygodniach pięknych pogód i... katastrofalnych warunków śnieżnych zaczyna się powoli poprawiać. W Alpach pada gęsty śnieg, w Zakopanem wczoraj wieczorem śnieg przószył. Polepszyły się już znacznie warunki śnieżne, a perspektywy na opady są dobre.

Nagroda Zw. Związków na Makabjadę Zimową

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Z. Z., które miało miejsce w ubiegłym tygodniu uchwalono ufundować nagrodę na Makabjadę Zimową w Zakopanem.

Zjazd instruktorski w Zakopanem

Podczas trwania Makabjady Zimowej w Zakopanem obradować będzie po raz pierwszy w historii żyd. ruchu sportowego w Polsce, Zjazd Instruktorów Sportowych Związku Makkabi w Polsce.

Zjazd powyższy jest dalszym etapem pracy i rozwoju utworzonego Związku Instruktorów żyd. przy Zw. Makkabi w Polsce.

Czy dojdzie do meczu Łódź—Śląsk.

Obecnie toczą się pertraktacje, co do rozegrania w Łodzi dnia 2 lutego b. r. międzymiastowego meczu bokserkiego Łódź—Śląsk, który miał się odbyć w naszym mieście jeszcze w sierpniu roku ubiegłego. Łódź wysłała w tej sprawie list do Śląskiego Związku Bokserkiego, tak że w razie przychylniej odpowiedzi kwestja meczu w Łodzi będzie aktualna.

Wileńscy hokeiści grają z Uniem i Ł.K.S-em.

Na piątek i sobotę bieżącego tygodnia (t. j. 13 i 14) ŁKS sprowadza do Łodzi drużynę hokejową „Ognisko” z Wilna, grupującą najlepszych hokeistów okręgu.

W piątek przeciwnikami „Ogniska” będzie zespół „Union-Touring”, zaś w sobotę ŁKS.

„Ognisko” przyjeżdża do Łodzi w swoim najsilniejszym składzie ze znanymi hokeistami: Wiro Kiro (bramnik) oraz braćmi Godlewskimi i Andrzejewskimi na czele.

Oba mecze odbędą się na torze lodowym ŁKS-u o godz. 18-ej. przy dwukrotnie wzmocnionym świetle elektrycznym. Drużyna wileńska, bawiac w roku ubiegłym w Łodzi, zyskała sobie sympatię publiczności.

V. Klasa „C”.

§ 2. Podstawową ilością klubów Ligi państwowej jest 8.

§ 3. Liga Państwowa poczynając od roku 1937 składa się z 8-miu klubów.

§ 4. W latach 1933, 1934, 1935 i 1936 spada zasadniczo z Ligi po 2 kluby i wchodzi po jednym klubie.

§ 5. W roku 1933 Liga Państwowa rozgrywa mistrzostwo w dwóch grupach po 6 klubów. Po zakończeniu mistrzostw grupowych tworzą się dwie grupy — grupa 6 klubów (po trzy zajmujące czołowe miejsca z każdej grupy walcząca o mistrzostwo) i grupa sześciu klubów zajmująca 3 końcowe miejsca walcząca o pozostanie w Lidze.

Punkty zdobyte w I-szej rundzie rozgrywek są zaliczane, tak, że kluby, które rozgrywały już między sobą zawody po raz drugi nie grają.

§ 6. W roku 1934 grupy składają się z 6 i 5 klubów i walczą analogicznie, z tem, że grupa mistrzowska składa się następnie z 6 klubów, grupa walcząca o pozostanie w Lidze z 5 klubów.

W roku 1935 mistrzostwa Ligi odbywają się już w jednej grupie.

§ 7. Poczynając od roku 1933 klub Ligi zajmujący w tabeli miejsce outsidera (bezpośredni przed klubami spadającymi) rozgrywa zawody eliminacyjne o pozostanie w Lidze z wicemistrzem P. Z. P. N. W wypadku zwycięstwa wicemistrza P. Z. P. N. — wchodzi on do Ligi.

Zawody eliminacyjne odbywają się na zasadach III rzutu rozgrywek.

§ 8. W okręgach rozgrywki odbywają się w klasach:

- I. Liga Okręgowa.

II. Klasa „A”.

III. Klasa „B”.

IV. Klasa „C”.

§ 9. Liga Okręgowa składa się z 8 klubów. Podstawą ilości klubów w poszczególnych klasach jest stosunek

1:2:3:4 (80 klubów)

w razie większej ilości klubów rozbudowa klas rozpoczyna się od najniższej

1:2:3:5 (88 klubów)

dalej

1:2:4:5 (96 klubów)

następnie

1:3:4:5 (104 kluby)

wkońcu zaś

2:3:4:5 (112 klubów)

w tym wypadku okręg desygnuje do mistrzostw Polski 2 drużyny.

§ 10. Mistrzostwa Polski odbywają się systemem eliminacyjnym: dwa sąsia dające ze sobą okręgi rozgrywają ze sobą po 2 mecze i ewentualnie 3 decydujące w wypadku równości punktów. W II rzucie tworzy się 2 grupy, które eliminują finalistów.

§ 11. We wszystkich klasach okręgowych wice outsider klasy wyższej rozgrywa zawody eliminacyjne z wicemistrzem klasy niższej. Stworzy to większą płynność i umożliwi wejście do klasy wyższej klubowi istotnie lepszemu, uniemożliwiając jednocześnie pewne posunięcia klubów ratujących się przed spadkiem.

§ 12. W wypadku spadku drużyny ligowej — do Ligi Okręgowej przejściowo przez 1 rok — gra w Lidze Okręgowej 9 drużyny. Spadają zaś w danym roku 2 drużyny, a tylko 1 wchodzi.

§ 13. Rezerwy ligowe grają w klasie bezpośrednio niższej, t. j. w Lidze okręgowej, klasach A, B i C.

W imię prawdy

Kto rzuca paszkwile na dyr. Jamontta

Przed niedawnym czasem otrzymaliśmy z Zakopanego pisany na maszynie „komunikat”, w którym nieznanemu autorowi niesłychany sposób szkaleczy prezesa Komisji Sportowej, p. dyr. Jamontta, zarzucając mu, iż nieprawnie zabrania używania toru lodowego.

Rzecz jasna, anonim ten wrzuciliśmy do kosza, a przy sposobności zapytaliśmy się p. dyr. Jamontta, kogo posądza o autorstwo. Wielce zasłużony prezes Komisji Sportowej oświadczył nam wręcz, iż autorem tego paszkwila są najprawdopodobniej członkowie k. s. „Wisły” z ich kierownikami p. W. na czele.

P. Jamontt opiera swe przypuszczenia

na tem, iż sekcja narciarska „Wisły” stale występuje przeciwko niemu, a część członków posunęła się nawet do takiego nietaktu, iż podczas żegnania zespołów zagranicznych hokejowych z Zakopanego, pozwolili sobie na obrzucanie gości wyzwiskami i niemilknącymi gwizdami.

Powyższe oświadczenie p. dyr. Jamontta brzmi doprawdy niezwykle sensacyjnie i charakteryzuje dobitnie „działalność” niektórych klubów narciarskich Zakopanego. My, ze swej strony możemy dodać, iż taka „współpraca” nie wyjdzie ani jednej, ani drugiej stronie na dobre.

Rozmaitości sportowe

Rusecki, długoletni prezes WOZPN i zasłużony działacz sportowy, bezpośrednio po Makabjadzie w Zakopanem, opuszcza Polskę i udaje się na stałe do Palestyny.

P. Z. Pływ. odbędzie w dniu 12 lutego na sali konferencyjnej PUWF. doroczny zjazd Delegatów, który będzie miał wyjątkowo uroczysty charakter i połączony będzie z bankietem ze względu na 10-lecie istnienia Związku i jubileusz Sedziego Semadeniego długoletniego wiceprezesa i sekretarza związku.

W lokalu Skody w Warszawie odbędzie się 14 p. m. nadzwyczajne walne

zebranie WOZPN, którego zadaniem będzie zajęcie stanowiska w sprawie proponowanego przez kluby robotnicze utworzenie autonomicznego podokręgu warsz. Dotychczas bowiem projekt ten napotyka na sprzeciw klubów pozostałych wobec czego należy się spodziewać ciekawego przebiegu zebrania.

Makkabi warszawska myśli poważnie w tym roku o wzmocnieniu swej drużyny futbolowej i w tym celu rozgląda się za nowymi graczami, których szuka w całym kraju.

Za „zdobytymi” uważać ponoć już należy braci Selinger z Krakowa.

Kusociński zaproszony do Argentyny

Manager maratończyka Zabali p. Sterling już w Los Angeles zapraszał do Argentyny Kusocińskiego. Znakomity nasz długodystansowiec odpowiadał stale, że dla zaproszenia istnieje jedna tylko droga oficjalna — przesłanie pisma za pośrednictwem PZLA.

W sobotę p. Sterling przesłał żądany list do Warszawy. Propozycja obejmuje start Kusocińskiego w kilku wielkich za-

wodach międzynarodowych w początkach marca w Buenos Aires, Monte Video i t. d.

Oferta podaje, że oprócz Kusocińskiego startować będą: Zabala (Arg.), Hill, Bausch, Metcalf, Carr (USA), Jonath (Niemcy) i Beccali (Włochy).

Kusociński ze względu na wczesny termin i brak formy z zaproszenia prawdopodobnie nie skorzysta.

Makkabi krakowska zabiera się do boksu

Znany bokser żydowski oraz świetny instruktor boksu, p. Neulinger po powrocie z Ameryki, gdzie odnosił poważne sukcesy, prowadzi treningi sekcji bokserkiej Z. K. S. „Makkabi” w Krakowie

Odbyte w dniu 3 b. m. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie sekcji bokserkiej Z. K. S. „Makkabi” wobec delegatów O. Z. B. wybrało przez akklamację nowego kierownika w osobie p. Apsla Juliusza, zastępca kierownika: Schiffer B., sekretarz i skarbnik: Rubiński I. oraz 4-ch członków zarządu w osobach pp.: Guttera H., Hirschberga I., Spiry J., Harla J.

Nowo wybrany zarząd daje gwarancję postawienia sekcji na właściwym poziomie.

Treningi sekcji odbywają się we wtorki i czwartki, w sali hebr. gimn. od godz. 8 wieczorem pod fachowym kierownictwem p. Neulingera. — Wpisy nowych członków przyjmuje sekretarz w poniedziałki i piątki od godz. 7—9 wieczorem w lokalu klubowym, Jagiellońska 10, II p. oraz we wtorki i czwartki na treningach.

Ciekawy wniosek

Cracovii na walne zebranie P. Z. P. N-u

Pogłoski, o rzekomem zgłoszeniu przez Cracovię, wniosku na Walne Zgromadzenie PZPN, o wprowadzenie jawnego wzgl. oficjalnego zawodowstwa, lansowane ostatnio przez prasę stołeczną — mijają się o tyle z prawdą, że Cracovia podtrzymuje tylko, zgłoszony swego czasu na nadzw. W. Zgr. PZPN, wniosku, o wprowadzenie t. zw. zawodowstwa szwajcarskiego — t. zn. takiego, gdzie obok graczy zawodowych mogą grać amatorzy

Nowe władze K.S. Cracovii

Doroczne Walne Zgromadzenie Cracovii, odbyło się ubiegłej niedzieli, na którym po sprawozdaniu sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dyr. M. Dobija (ponownie), wiceprezesi: Inż. Czerwiński, dr. Lustgarten, dyr. Reicher, czł. zarządu: Dr. Czeplicki, dyr. Jeż, Józef Kaluża, kpt. Rybka, Byrtynowski, Zgud, dr. Michałowski, A. Dygat.

Nowe władze

podokręgu kaliskiego Ł.Z.O.P-u.

Onegdaj odbyło się w Kaliszu zebranie tamtejszego okręgu ŁOZPN, na którym był obecny jako delegat z Łodzi mrg. Kallenbach.

Zebranie nosiło charakter bardzo ożywiony, przyczem działalność dotychczasowego zarządu poddana została ostrej krytyce i w skład nowego zarządu wszedł ponownie jedynie por. Majewski (przewodniczący). — Jako członkowie zarządu zostali wybrani: pp. Neuman, Lipke, Neswald i t. d.

Jako dezyderat uchwalono, by K. S. Legia z Wielunia została zaliczona ze względu na znaczną odległość od Kalisza do okręgu kieleckiego.

Nowiny krakowskie

Czyż, reprezentatywny sprinter Stadionu z Królewskiej Huty, zgłosił swój akces ponownie do krakowskiej Makkabi.

Balsam, — doskonały obrońca Hakoahu bielskiego i były gracz Jutrzenki zasilił w nadchodzącym sezonie drużynę krakowskiej Makkabi.

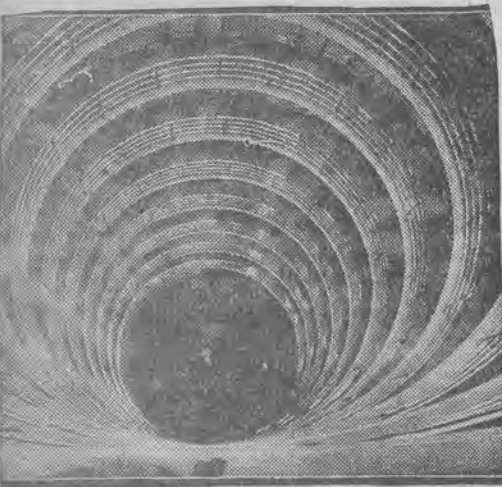
Selinger I, ongiś świetny pomocnik Makkabi, następnie grający w barwach Cracovii, a ostatnio Garbarni, wycofał się definitywnie z czynnego życia sportowego.

Liljanka jedzie do Ameryki



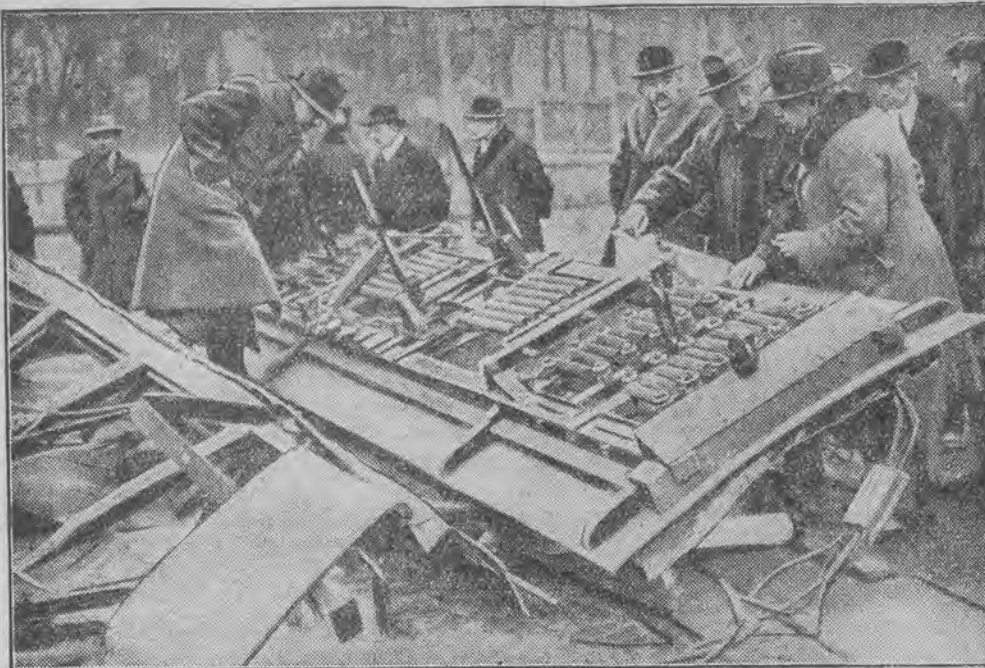
Liljana Harvey wyjechała już do Ameryki, gdzie będzie nakręcała w Hollywood szereg filmów. Przed swym wyjazdem pożegnała się ona z publicznością europejską za pośrednictwem radia. Jak widać na naszym zdjęciu, Pożegnanie wzruszyło ją do łez.

Wieżowy hotel w Alpach



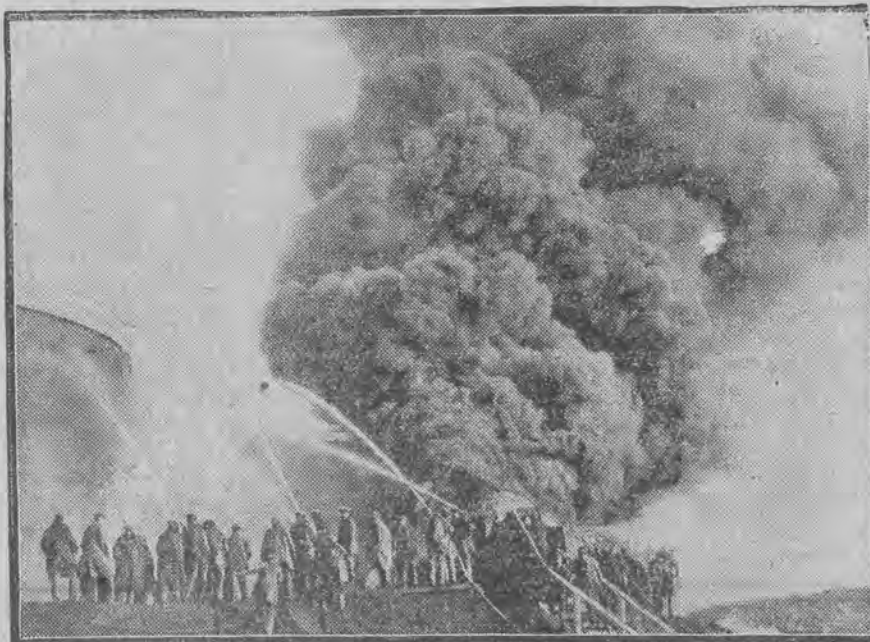
W Alpach budują obecnie wielki hotel turystyczny, który będzie miał kształt wieży. Na zdjęciu widzimy wewnątrz tego hotelu, widziane od góry, ze spiralnie biegnącymi schodami.

Katastrofa tramwajowa w Budapeszcie



W Budapeszcie wykoleił się tramwaj, wpadł na inny tor i zderzył się z wozem tramwajowym, idącym z przeciwnej strony. Konduktor i dwoje dzieci jadących w tramwaju, poniosło śmierć na miejscu.

Straszliwy pożar benzyny



W pobliżu Liverpoolu, w Anglii, wybuchł pożar w składach benzyny. 380 tysięcy litrów benzyny stało w płomieniach. Ponieważ opadał zmagazynowano 275 milionów litrów benzyny, straż ogólna czyni rozpaczliwe wysiłki, by umiejscowić pożar.

Nurkowie w fabryce



Jedną z wielkich fabryk w Westminster, w Londynie, zatrudnia specjalnych nurków, którzy wypróbowują aparaty ratunkowe dla łodzi podwodnych, znajdujące się wewnątrz zbiorników-tanków w fabrykowanych przez powyższą fabrykę. Tanki takie wytrzymują ciśnienie 100-metrowej głębokości morskiej.

3 zabitych i 2 rannych wskutek oberwania się podłogi.

Ajaccio, 10 stycznia. W Ajaccio podczas zebrania, które odbywało się w przepełnionej sali, położonej na drugim piętrze, oberwała się podłoga, grzebiąc kilkunastu uczestników zebrania.

Trzy osoby zostały zabite i około 20 rannych.



Codzienna nowelka „Expressu“.

Lustro.

Karol i Joanna pobrali się dopiero przed trzema miesiącami. Do tej pory nie jeszcze nie zamąciło ich szczęścia. Gdyby nie ten fatalny wieczorek, z pewnością w dalszym ciągu obdarzaliby się nawzajem najgłębszym zaufaniem.

Zaprosili kilku przyjaciół. — Goście przyszli około szóstej po południu.

Joanna częstowała ich herbatą i ciastkami. Później nastawiła patefon. Tańczyli dość długo.

Gdy wybiła ósma, któryś z gości oświadczył, że już czas pójść do domu.

Ale Joanna zdołała wszystkich zatrzymać.

Przygotowała szybko kolację, pamiętając oczywiście o trunkach alkoholowych.

Karol był w doskonałym humorze. Przy kolacji wypił stanowczo zbyt wiele.

Joannę trochę to denerwowało. Nie robiła mu jednak żadnych wyrzutów.

Około godziny jedenastej przyszedł Michał, jeden z ich najserdeczniejszych przyjaciół. Ponieważ był bardzo głodny, więc Joanna musiała mu przygotować kolację.

Gdy zasiadł do stołu w jadalni, wszyscy goście przeniesli się do drugiego pokoju i znów poczuli tańczyć przy dźwiękach patefonu.

Joanna została przy Michale. I nagle, gdy rozmawiając z nim, spojrzała do lu-

stra, wiszącego na ścianie, krew jej uderzyła do głowy.

Karol, który w tej właśnie chwili tańczył z jej przyjaciółką, Lucyną, pocałował ją w usta! Niedyskretne lustro, zdradziło ich.

— Wszczęć awanturę? — pomyślała Joanna. — Wyrzucić Lucynę, zdemaskować Karola?

Nie, to wszystko byłoby głupie! — Skompromitowałyby się jedynie w oczach wszystkich znajomych.

Trzeba więc inaczej działać... Joanna uśmiecha się rozkosznie do Michała, na którego do tej pory nie zwracała zbyt wiele uwagi.

Michał jest mile zdziwiony jej zachowaniem.

Niestety jednak, Karol nie spogląda nawet na nich.

Tańczy znów z jakąś inną niewiastą i śmieje się głośno.

Przez cały wieczór prawie wcale nie rozmawiał z Joanną. Dopiero, gdy wszyscy goście odeszli, zbliżył się do niej i chciał ją objąć.

Joanna lekko odepchnęła go od siebie.

— Dlaczego? — spytał zdumiony.

— Dlatego, że jestem zmęczona i senna — odparła mu krótko.

Karol wzruszył ramionami. Nie zbliżał się już więcej do niej.

Leżąc w łóżku, myślał o Lucynie, która tego wieczoru wywarła na nim dość duże wrażenie. Postanowił do niej zadzwonić. Lucyna dała mu przecież do zrozumienia, że chętnie z nim się spotka.

A w tym czasie Joanna opracowywała dokładny plan zemsty. Michał obiecał, że przyjdzie nazajutrz o ósmej wieczorem. Ten młodzieniec nawet się nie domyślał, jaką rolę ma odegrać.

Nazajutrz Karol wyszedł wcześniej z domu. Miał do załatwienia bardzo wiele spraw.

Około południa z biura zatelefonował do Lucyny. Umówili się, że wieczorem, około godz. dziesiątej, spotkają się w pewnej kawiarence.

W czasie obiadu Karol zauważył, że Joanna jest dziwnie milcząca. Zaniepokoiło go to trochę.

— Co ci się stało? — spytał, udając wielką troskliwość.

— Jestem jeszcze zmęczona — odparła mu. — Miałam przecież wczoraj tyle roboty, a w nocy źle spałam.

Karolowi wystarczyła ta odpowiedź. Przejrzał gazety, sprawdził rachunki i znów pobiegł do biura.

Nadszedł wieczór.

Michał stawił się o oznaczonej porze. I znów zdziwiło go zachowanie Joanny. Traktowała go jakoś zupełnie inaczej.

Do tej pory, co sobie dokładnie uświadamiał, uważała go jedynie za przyjaciela męża, teraz zaś poczęła go traktować jak mężczyznę, na którym jej bardzo zależy.

Gdy Karol wrócił z biura, przywitał

się z Michałem dość serdecznie, jednak nie wyraził zbyt wielkiej radości z jego przyjścia.

— Spieszę się bardzo — rzekł do żony. — Za godzinę mam ważne posiedzenie. Muszę być bardzo punktualny.

— W takim razie zjem z Michałem trochę później — odparła mu — bo kolacja jeszcze nie jest przygotowana. Dla ciebie coś się znajdzie.

— Doskonale.

Gdy Karol szybko spożywał wieczerę, odruchowo spojrzął do lustra, wiszącego na ścianie.

I ogarnęło go przerażenie. Ujrzał bowiem Joannę przytuloną do Michała. — Siedzieli na kanapie w sąsiednim pokoju. Gdyby nie lustro, z pewnością nie zauważył tej sceny.

Dopiero w tej chwili uświadomił sobie, jak gorąco kocha Joannę. Chciał się rzucić do drugiego pokoju i rozszarpać tego nędznika, którego obdarzał do tej pory nieograniczonym zaufaniem.

Nie uczynił jednak tego, obawiając się, że radykalnym posunięciem może jeszcze bardziej skomplikować sytuację.

— Postanowiłem nie pójść na posiedzenie — rzekł z uśmiechem do Joanny, wchodząc do drugiego pokoju.

Michał zmieszany trochę. Był mu jakoś nieswojo. Po kilkunastu minutach pożegnał się i wyszedł.

Małżonkowie zostali sami.

Tego wieczoru było im tak dobrze ze sobą, jak w najszczęśliwszym okresie, gdy byli zaręczeni.

Karol nie myślał już więcej o Lucynie

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłymetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najniższe zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najniższe zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.